

**PRACA** Spółdzielnia socjalna szczecineckich Romów już działa

# Z cynową patelnią na podbój kraju

**Pierwsza próbna partia legendarnych cygańskich patelni opuściła warsztat spółdzielni socjalnej „Khetane”. Romowie zamierzają podbić nimi rynek. Pracując w spółdzielni chcą też walczyć z dotykającymi ich stereotypami.**

**RAJMUND WELNIC**

rajmund.welnic@gk24.pl

Polsko-romska spółdzielnia „Khetane” (co po romsku znaczy „wspólnie”) rodziła się długo i w bólach. Trzeba było przebrnąć przez gąszcz przepisów BHP, biurokratycznych barier, szkolenia. Były też kłopoty ze znalezieniem siedziby na produkcję (ostatecznie firma ulokowała się na terenie „Chemii”), a potem z remontem pomieszczeń. Na szczęście to wszystko już za twórcami spółdzielni ze Związku Romów Polskich.

Sam pomysł był prosty – w świadomości Polaków do dziś funkcjonuje dobra opinia o cygańskich naczyniach. Wszak przez stulecia w cygańskich taborach można było załatać dziurawy garnek czy kupić znakomite patelnie. Ponoć nie sposób na nich niczego przypalić. Tajniki rzemiosła były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach, gdy znikły tabory, a Romów zagoniono pod dachy, zwyczaj zaczął podupadać. Są jeszcze jednak Cyganie, tacy jak Karol Parno Gierliński, romski poeta i pisarz, którzy pamiętają, jak ojcowie i dziadowie wytwarzali patelnie.

– Początki tego rzemiosła sięgają chyba jeszcze czasów naszych wędrowek z Indii, gdy większość naczyń była miedziana, a pokrywanie ich cyną,



**Karol Gierliński (z lewej) pokazuje, jak należy pokrywać cyną tradycyjne cygańskie patelnie.**

## PO CO TA SPÓŁDZIELNIA?

Ocalenie tradycyjnego rzemiosła i praca dla kilkunastu osób to nie jedyny cel powołania spółdzielni. Do Romów przygnał bowiem stereotyp „nieroba i lenia”. Większość z nich przerywa edukację wcześniej i wchodząc w dorosłość zwykle nie ma żadnego wykształcenia. Pracodawca, mając do wyboru Polaka i Roma, na pewno zatrudni tego pierwszego. – Dlatego założyliśmy własną firmę, nie tylko po to, aby dać pracę ziomkom, ale aby

udowodnić, że potrafimy dobrze pracować i współpracować z Polakami – mówi Roman Chojnacki, prezes Związku Romów Polskich i szef spółdzielni „Khetane”.

Pieniądze na rozkręcenie biznesu pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego (projekt wspólnotowy Equal). Dzięki nim spółdzielnia na pierwszy trudny rok działalności ma zapewnione finansowanie. Oplacono także szkolenie przyszłych pracowników

oprócz walorów użytkowych, miało także znaczenie rytualne – mówi K. Gierliński, który nadzoruje pierwsze prace w „Khetane”.

Sekret cygańskich patelni leży w pokryciu metalowej powierzchni warstwą cyny. – Sam zabieg nie jest wielką tajemnicą, choć to żmudna,

ciężka praca, i – jak każde rzemiosło – mająca swoje tajniki – mówi K. Gierliński. – Dzięki specyficznemu hartowaniu taka powłoka jest trwała i nie jest toksyczna, bo nie uwalniają się z niej związki innych metali czy teflonu – wyjaśnia.

Na razie jednak z próbnej partii patelni K. Gierliński nie jest zadowolony. – Cyna nie ma tej płynności, jaką powinna mieć – mówi. Podejrzewa, że to wina surowca sprowadzanego aż z Tajlandii, który ma inny skład. – Nie jest to jednak problem nie do przeskokowania i na pewno sobie z nim poradzimy – zapewnia. Według niego dobrze się stało, że problemy zostały zauważone teraz w zakładzie, a nie przez klientów. ■

Dziennik

Śr. nakład 31619 egz.

Zasięg lokalny

